

Kuryer Poznański.

Nr. 50.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 2 marca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldonów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajentye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen., dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 2 marca.

Rosya, nie mogąc obecnie liczyć ani na materialne, ani moralne poparcie mocarstw europejskich w sprawie wschodniej, w której się wzięcie za daleko zaangażowała, stara się użyć do planów swoich Niemcy. St. Petersburg, który przedtem był dla Niemiec przymierze z Rosją, Dziennik ten mniema, że jednym z wielkich planów księcia Bismarcka musi być wzięcie Austrii do Niemiec. Książę kanclerz państwa niemieckiego — tak kalkulują St. Petersburg. Wiedomości, w podeszłym już jest wieku pozostaje mu najwięcej lat dziesięć, w ciągu których dokończyć może wielkiego swego dzieła. Niemcem tym jego wielkim jest zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus. Dzieło to dotychczas nie dokonane, książę Bismarck nie załatwił dotąd z Austrią, Austriya posiada ziemie niemieckie, które dotąd nie weszły w skład państwa niemieckiego. W Europie jest tylko jedno jedyne państwo, które dopomóż może Rosjom u spełnienia ich misji. Państwem tym jest Rosya, która nie sprzeciwia się połączeniu się niemieckich krajów Austrii z Niemcami. Jedność Niemiec wiedzie do jedności słowiańskiej. Przymierze pomiędzy Rosją, Włochami i Niemcami ma być — sprawa ich jest wspólna. Zachodzi tylko kwestya, czyby Niemcy nie chcieli kieszonościwie zaanektować niemieckich prowincyi nadbałtyckich. Tego nie przypuszcza rosyjski dziennik mawia: W skład państwa niemieckiego wchodzi ludność słowiańska, Rosya może mieć i ludność niemiecką. Przypuszczać, iż Niemcom może przyjść kiedyś myśl pożądana owę garstkę Niemców rosyjskich, byłoby to wątpić o rozumie politycznym Niemiec. Kwestya jedności niemieckiej wywołała — kończy St. Petersburg. Wiedomości — kwestya wschodnia, połączenie wian będzie następstwem połączenia Niemiec. Walka śmiertelna z Turcją stanowiąc będzie prolog do tego historycznego dramatu, jaki się niedługo odgrywać będzie.

Znaną jest wiadomość sensacyjna Times'a o posiedzeniu rosyjskiej rady ministeryalnej pod przewodnictwem samego cara, na której miała jakoby być uchwała względem zdemobilizowania armii w Turcji, gdyby przyszło do zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a Serbią. Otóż wiadomości tej przecza telegram petersburgski z dnia wczorajszego, podany nam przez biuro Wolffa, stwierdzając, że nie tylko nie zapadła żadna uchwała do zdemobilizowania armii, ale nawet nie było żadnej rady ministeryalnej. Rady takie mówią dalej telegram — nie zwykły się w Rosji regularnie odbywać, jak w innych krajach, mogłyby tylko być wyjątkowo zwołane. Taka rada stanu, któraby regularnie odbywała posiedzenia, nie istnieje w Rosyi wcale, a w komitecie ministerstwa, wchodzącym w skład organizacyi politycznej, zasiadają, oprócz ministrów, także osoby.

Agence gen. russe donosi pod dnem 27 bm.: „Niemiecka St. Pet. Ztg pisze dziennie o odpowiedzi europejskich mocarstw na okoliczności rosyjski już ks. Gorczakow otrzymał, a treść jest dla Rosyi tak zadowalniająca, że można było oczekiwać załatwienia kwestyi wschodniej oczekiwaniem. Wiadomość ta, telegrafem rozesłana za granicę, jest nieprawdziwa. Dotychczas żadna odpowiedź nie nadeszła. Angielscy ministrowie nie są jeszcze w stanie nadać treści wiadomości. Ponieważ wogóle gabinety przychylne obywateli usposobienie, można się tylko spodziewać spóźnionej decyzji.“

W kwestyi pokoju pomiędzy Serbią a Turcją dowiaduje się Polit. Corr. z Belgradu, że instrument pokoju zawiera tylko 3 punkta: przywrócenie status quo, ogólna amnestya, powrót

wojsk z obydwóch stron za dawniejsze granice w 12 dniach. O rękomiach nie wspomina traktat ani słowa.

WIEC

w sprawie

uczczenia 50letniego Biskupiego Jubileuszu Ojca św.

Spółczenstwo nasze, pomimo gorliwego importowania idei liberalnych z rozmaitych stron, jest głęboko przywiązane do wiary i Kościoła Chrystusowego. Tego przywiązania świetne składa dowody ustawicznie, bez znużenia w walce kulturowej od lat kilku się toczącej, a tyle spustoszenia i ruin pomiędzy nami szerzącej. To też myśl uczczenia Głowy Kościoła, Ojca św. w bieżącym roku z okazji Jego 50letniego jubileuszu biskupiego, poruszająca cały świat katolicki, głęboko znalazła oddźwięk w sercach naszych i sprawdziła na wiec wczorajszy, mający obmyślić i przedstawić sposoby uczczenia nieśmiertelnego Piusa IX, ze wszystkich stron Księstwa liczne zastępy przedstawicieli wszelkich warstw społeczeństwa naszego. Liczby dokładnej podać niepodobna. Po zajęciu sali bazarowej, przedsiomków, krążanku, chórków, kiedy wszystkie zakątki tak były zapełnione, że niepodobna już było słyszeć mówców, przyplwały i odpływały wciąż nowe tłumy, które się napróżno kusiły o uczestniczenie w zebraniu. Nie będziemy wymieniali nazwisk obecnych, bo nie wiemy, gdzieby zacząć i kiedy skończyć, a nie wiemy, gdzieby ryby nie był wczoraj licznie reprezentowany. W przeważnej jednak części zebranie złożone było z włościan, przybyłych ze wszystkich okolic Wielkopolski, dających przez to nowy dowód swego rozumienia a serdecznego przywiązania do wiary i Namiestnika Chrystusowego.

Po zagajeniu Wieca i urzędzeniu przewodnictwa w sposób wczoraj już przez nas opisany, udzielił przewodniczący ks. Roman Czartoryski głosu p. Henrykowi Krzyżanowskiemu, który w wspaniałej mowie, wzięwszy za temat ów przydomek Piusa IX, starodawną przepowiednię mu nadaną, „crux de cruce“, cześć wymownie i z zapalem niezmiernie zasługi Ojca św., położone około Kościoła i społeczeństwa przez tak silną energiczną obronę boskich zasad przeciw bezbożności nowoczesnej. Mowę tę piękną, przerywaną często oklaskami i okrzykami, wysłuchaną przez zebranych z wyteżoną uwagą, podamy w całości w jednym z najbliższych numerów pisma naszego. Dla tego ograniczymy się dzisiaj na podaniu tylko kilku ustępów donioślejszych i myśli ważniejszych.

Mówca nazwał słusznie Piusa IX największym mężem dzisiejszego wieku, jakich Opatrzność zesłała niekiedy dla ludzkości, aby jej dopomogli do przetrwania ciężkich burz. Urodzenie jego przypada w czasach wyłonienia się światła z rewolucyą francuską nowych i zgnubnych idei, wstrząsających światem do tego czasu aż do dzisiaj, przyrównał czasy obecne pod względem zdeptania zasad Chrystusowych do czasów téjże rewolucyi i na tém tle wykazał świetną postać Ojca św., walczącego bez wytchnienia przeciw wierze i zgnubnym teoryom, nieugiętego żadnym ciosem, jakich mu świat nie szczędził, znoszącego wytrwale i cierpliwie wszelkie utrapienia i odpychającego wszelkie pokusy świata owem sławnym non possumus. Uderzające oryginalnością było porównanie Piusa IX do Mistrza Chrystusa, kiedy, na ramionach dźwigając krzyż, szedł na Golgotę dzieło odkupienia spełnić. Cała męka przedwstępna Chrystusa Pana, uraganie, bluźnierstwo, pośmiewisko, rozdarcie szat i losowanie znajduje odbicie w żywocie Piusa IX. Wspominając o wydarciu Ojcu św. posiadłości, wytknął mówca obłąd, jaki w czasie swoim bałamucał pomiędzy nami we względzie władzy doczesnej papieży umyśły; przypominał jego miłość do naszego narodu; za którym przy każdej ważniejszej okoliczności przemawiał głośno do świata i wśród tylu nieprzyjaciół naszych sam jeden za nami się ustawał. Świątną przemowę zakończył mówca następującymi mniej więcej słowy: „Czyż w tym obchodzi, do którego narody katolickie czynią przygotowania wielkie, naród nasz ma pozostać w tyle? Czyż dla tego, że nie możemy z

taką, jak dawniej świetnością występować, mamy się usuwać? Nam się jedno z pierwszych należy miejsce. Choćby dla zasług przodków naszych około Kościoła położonych. Nie wstydzimy się ubóstwa. Brzydziliśmy się obcym łupem, — sami wywłaszczeni pójdźmy do wywłaszczonego i stanawszy przed nim powiedzmy: Myśmy synowie tych, co umieli za wiarę cierpieć, walczyć i zwyciężać. Wyznaci z ojeowiny, przychodzimy do Ciebie, także biednego, ukochaliśmy wszystko, co Ty ukochał. Krzyż, który dźwigasz, jest naszym krzyżem i ten krzyż pozostanie dla nas godłem życia a będzie i zadatkiem zmartwychwstania naszego.“

Nie mniej świetnie wywiązał się z zadania swego następny mówca ks. dr. Wartenberg, który wysławiał zasługi Ojca św. około Kościoła św. powszechnego. Mowę tę ogłosimy także w Kuryerze. Wskazując na trwałość, niespożytość Kościoła, który mimo największych ciosów nie tylko nie stracił na sile i powadze, ale u wszystkich ludzi wierzących na szacunku zyskał, wielką część téj świetności przypisywał mowca praocm Piusa IX. Bośmy mieli wielu papieży wielkich, ale nie mógł nam Pan Bóg na czasy obecne dać większego, tak mądrego, doświadczonego, niezłomnego i odwagi niezrównanej, jak Piusa IX. W dalszym wywodzie wykazał mowca, co Pius IX uczynił, aby ratować Kościół i społeczeństwo od zalewu bezbożności i tych burz, które nim ustawicznie wstrząsały: że ogłosił dogmat Niepokalanym Poczęcia N. Maryi P., kanonizował znaczną liczbę świętych Pańskich, ogłosił sylabus, w którym zebrał wszystkie przez Kościół potępione błędy nowoczesne a wreszcie zwołał Sobór. Znaczenie wielkie dla Kościoła i wiernych tych czterech aktów tłumaczył mowca obszernie, w całość, że te czyny i dzieła Piusa IX wyprowadzą Kościół cały i niezłomny z tych wrogich zamachów, byleśmy tylko złączeni z nim w miłości tego związku niczem nie osłabiali, z takim wodzem jak Pius IX jesteśmy niezwyciężeni. W końcu zapytywał się ks. Wartenberg zgromadzenie, czy zgadza się na to, abyśmy wysłali do Rzymu na uroczystość jubileuszową deputacyą, któraby u stóp Ojca św. złożyła adres z wyrazem naszych uczuć dla jego osoby i Kościoła św. Gotowość do wzięcia udziału w deputacyi oświadczyli pp. Franciszek Zóltowski, którego uproszono na prezesa deputacyi, książę Roman Czartoryski, p. Stanisław Różański z Padniewa, p. Konstanty Szczaniecki.

P. Adolf Koczorowski opowiadał zasługi Ojca św. około Polski, wysławiał jego miłość i troskliwość nad nami opiekę. Wspominał, z jaką żarliwością bronił Ojciec św. Unii przeciwko schizmie, mówił o obdarzeniu Biskupa unickiego Lewickiego i naszego Prymasa purpurą kardynalską, o założeniu polskiej misyi pomiędzy Bułgarami, polskiego seminarium w Rzymie, odczytał ustęp z listu, w którym Ojciec św. po roku 1863 opomniał prześladowców naszych, podniósł, że cały świat albo przystał, albo milczeniem przyjął podział Polski, papież nigdy nie przystał i protestował przeciw takiemu gwałtowi przy każdej zdarzającej się sposobności nie omieszkał. W końcu odczytał projekt adresu do Ojca św., jaki dzielnicza nasza wysłała z deputacyą do Rzymu na uroczystość jubileuszową. Adres ten brzmi:

Ojciec święty!

Z całego świata spieszą wierni dzieci Kościoła, aby u stóp Namiestnika Chrystusowego, najdroższego PIUSA IX, złożyć hołd przywiązania i gorące życzenia swoje. Przeto i my synowie narodu, który się chlubił zawsze z wierności swojej dla Stolicy Piotrowej i który nikomu w czei i ufności względem poświęconej Osoby Papieża nie ustępuje, szlemy przez wysłańców naszych na ten wspaniały Wiec wszystkich, co wierzą, co kochają i co się spodziewają, — słowa powinszowania i słowa wdzięczności.

Winszujemy wielkiemu Piusowi IX, że Pan Bóg przedłuża miłosiernie dni Jego wyraznie, aby Mu dać dokonać posłannictwa ratowania Kościoła z najgroźniejszych niebezpieczeństw, winszujemy Mu dokonania tylu dzieł wielkiej doniosłości, winszujemy téj czerstwej i dzielnej sędziowości, która napelnia wszystkich katolików otuchą i ufnością ich krzepi, winszujemy téj pięknej rocznicy, przypominającej, że już pół wieku upływa, jak Duch św. postawił Go w Kościele, aby przez zasługi, zebrane na biskupstwie, do-

szedł do najwyższej nad światem katolickim władzy.

Wdzięczność nasza, która z dnia na dzień rośnie, podnosi się i ku Papieżowi, który ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia, zwołał Sobór Watykański i w przeddzień strasznej burzy stare przekonania Kościoła o Nieomylności do rządu prawd dogmatycznych wyniósł, tyle razy w potężny a natchniony sposób świat o niebezpieczeństwach ostrzegając i po całej kuli ziemskiej zasiał bogate owoce przezorności i troskliwości swojej i — ku najlepszemu Ojcu, co sercem względem nieszczęśliwych i opuszczonych skłonniejszy, Kościół polski i Ojczyznę naszą rzetwają ukochał miłością.

Nie zapomnieliśmy i nigdy nie zapomnimy, że Wasza Świętobliwość udzielała nam hojnie przez lat 31 rad, napomnień i zachęty do wytrwania w dobrem; że wzywała niejednokrotnie cały świat katolicki i Miasto wieczne do modlitwy za nami; że, aby nas zagrzać do silnych postanowień, postawiła nam na ołtarzach wielkiego Męczennika bł. Andrzeja Bobolę, a drugiego wielkiego męczennika św. Józafata uroczyście kanonizowała; że, idąc śladem poprzedników swoich, którzy dla zagrożonych krajów seminarja i kolegia wznosili, założyła łaskawie seminarjum polskie w Rzymie, że w końcu zasłała statecznie nekanych i gnienionych Unitów, stawiając tak w tych, jak i w innych razach niezłomny opór największym tego świata potęgom; w końcu, że powołała do świętego Kolegium dwóch zasłużonych rodaków naszych: zmarłego Kardynała Lewickiego i najdroższego Prymasa naszego. — Więzy tego Wyznawcy, purpurą okryte, świadczyć będą w dziejach, że Kościół, który niedwz Męczennika Fishera zdoła zachowuje tę samą nieustraszoną i tę samą wierność w nieszczęściu.

Racz Wasza Świętobliwość przyjąć łaskawie te wyrazy, słabe na oddanie uczuć, które spełniają serca nasze, ale z głębi dusz wydobyte, i racz nas pocieszyć i pokrzepić błogostwianstwem, co ręką Namiestnika Chrystusowego udzielone, utwierdza w dobrem, zachęca do wiernej służby Bożej i wytrwałością ostateczną obdarza.“

Następny mówca ks. lic. Poszwiński zachęcał włościan do pielgrzymki. Mowa jego prosta, ale pełna wzniosłych myśli, przedstawiająca, jak Ojciec św. na wzór Chrystusa Pana kocha maluczkich i prostaczków, głębokie na słuchaczach sprawiła wrażenie. Przed oczyma naszymi — powiada mowca — roztacza się wspaniały widok. Z jednej strony widzimy nienawistę, posuniętą do szaleństwa, jak świeży tego dowód dała nam Izba włoska, która do przedsiomka piekiel przywróciła niektóre dzienniki. Z drugiej strony widzimy przywiązanie szczerze, rzetwne i tak powszechne, że nie było na świecie drugiego człowieka, któryby tyle umiał sobie zaskarbić miłości, jak Pius IX. Tém się dzieje, że w społeczeństwie, które toczy rak materializmu, powtarza się fakt, że dobrowolny podatek dla Ojca św. płynie obficie, aniżeli podatki nakazywane. Tém się tłumaczy, że w każdym ważniejszym wypadku z życia Ojca św. wyprawiają chrześcijańskie pielgrzymki, wysyłają deputacje, aby Mu złożyć zapewnienie miłości, a usłyszeć od Niego słowa pociechy. Takie pielgrzymki odbywały się za naszych czasów podczas 25letniego jubileuszu papiewstwa i na 50letni jubileusz kapłaństwa. I dzisiaj cały świat katolicki spობi się na uroczysty obchód jubileuszu biskupiego. Czyż my Polacy mielibyśmy się wyłączyć z tego chóru — my, opuszczeni przez wszystkich i znienawidzeni, nie mielibyśmy iść tam, gdzie znajdujemy słowa współczucia, pociechy i wytrwałości? Gdzie tylko mogą, Polacy biorą udział w tym obchodzie. Galicya się krząta usilnie, myśmy właśnie w tym celu się zbrali, aby się narodzić, to zrobić, aby okazać szczerze uczucia nasze dla Ojca św. Sposób do tego najlepszy jest pielgrzymka. Jak Chrystus Pan, tak ukochał Pius maluczkich, u świata wzgardzonych, ale ludzi prostego serca. Cóżby to za rozkosz była dla Ojca św., gdyby wśród tylu ludzi ujrzał z pośród nas, reprezentacyą ludu wiejskiego i mieszczańskiego! Dla was samych włościanie, jakaby to rozkoszą było widzieć na własne oczy Ojca św., Rzym, pamiętki wszelkie. Krasieńki przedstawił Kościół, podpierany szablami polskiej szlachty. Poeta się pomylił, Kościół się nie chwycie i zachwiać się nie może — gdyż i bramy piekielne go nie prze-

mogą — ale nie pomylił się, że szlachta polska szablami popierała sprawę Kościoła. Walka za wiarę, to treść całego bytu naszego narodu. — Dzisiaj inne wprawdzie stosunki, ale zadanie nasze to samo, bronić Kościoła, chociaż nam orężem nie dano, ale tak jak umiemy i możemy. Za przeniewierzenie się temu posłannictwu Bóg nas smagał, nasyłał na nas najezdźców, jak Atyla. Ale ci, co nas chłoszczą, są to tylko narzędzia w ręku Bożem, które Pan Bóg po zużyciu skruszy i przez odrzuci. Pan Bóg jak jest potężny, tak też i miłosierny. Naród nasz słucha dzisiaj z wyteżeniem głosu Bożego, posłuszny jest na głos Kościoła, wierzy, ufa i modli się, używa broni, jedynie dozwolonej, ale skuteczniejszej od wszelkiego innego oręża. A w tej dzisiejszej walce włościanie główną stanowią podporę i sam rdzeń wojowników Bożych. To też jeśli nam Pan Bóg nowego zbudzi wieszca, przedstawi nam lud polski, podpierający spólnymi siłami z szlachtą polską Kościół, w którym żyć i umieraćagniemy.

Mowa ta zyskała ogromne oklaski. Przewodniczący zapytuje się zgromadzenia, czy się zgadza na pielgrzymkę, a kiedy potakującą otrzymał odpowiedź, zawiadomił zebranie, że sprawą tą zajmie się osobna komisja, u której bliższych szczegółów będzie się można dowiedzieć.

P. Kazimierz Chłapowski proponuje przesłanie Ojcu św. upominku. Ale ponieważ ubodzy jesteśmy i nie stać nas na wspaniałe dary, dajmy na co ubóstwo nasze pozwala, wręczmy Ojcu św. ozdoby i relikwiarz z relikwiami spoczywającego w Gnieźnie św. Wojciecha, patrona naszego, i błóg. Jolanty. Znaczenie tego upominku jest wielkie, gdyż Wojciech św. jest tym apostołem, który nam przyniósł światło wiary, które oświecało i ogrzewało nasz naród. Na zakupienie relikwiarza prosi o składki na ręce komisji lub redakcji pism, które niezawodnie sprawę tę zechcą poprzeć.

P. Kajetan Morawski proponuje na członków komitetu, któryby zajął się wysłaniem adresu, deputacy i uorganizowaniem pielgrzymki następujących panów: ks. kan. Maryańskiego, Stefana Stablewskiego, Kaspra Ofierskiego, Smukowskiego, ks. Gałecckiego, ks. lic. Pozwińskiego, ks. prof. Dzielnińskiego, ks. lic. Chwaliszewskiego, ks. Andrzejewicza, Henryka Krzyżanowskiego, Witolda hr. Łubieńskiego, Adolfa Koczorowskiego, Mukułowskiego, Pawła Zakrzewskiego, ks. Edm. ks. Radziwiła, Rożańskiego, St. hr. Czarnieckiego, Tad. Chłapowskiego, Konstantego Szczanieckiego.

Następnie wystąpił jeszcze włościanin Durka, który zwrócił uwagę na wyrażenie „właścian” do Ojca św. Ponieważ lud nasz lubuje się głównie w przyrównaniach mowa Durka składała się z trafnych i głębokich porównań. Miłość ludu do Kościoła i Ojca św. przedstawił w pięknym obrazie miłości wzajemnej Ojca z synem, którego ojciec za żadne pieniądze i skarby świata nie sprzedał, — tak za żadną cenę serc do Kościoła nikt nie oderwie. Walkę dzisiejszą przyrównał do walki na polu bitwy. Kiedy palają wodze, to biorą po nich dowództwo coraz niżsi oficerowie, a kiedy tych nie starczy, prosty żołnierz byle miał odwagę, prowadzi towarzyszy do boju. Dzisiaj w niejednym miejscu wieśniak zagrzeva do walki za wiarę swych brać. Mówca nie wystąpił na mównicę, aby opowiadać dzieje Kościoła lub inne uczone sprawy rozstrząsać, ale na to, aby oświadczyć głośnie przywiązanie i miłość ludu polskiego do szlachty i duchowieństwa, dla których wzniósł w końcu okrzyk „niech żyją!” A całe zebranie jakoby jednym głosem zawtórowało „niech żyją!”

Pan Stablewski Stefan proponuje przesłanie telegramem wyrazu uczuć naszych Księdzu Kardynałowi Prymasowi, z którym nas łączą uczucia, jakich żadna siła rozzerwać nie zdoła. A kiedy zebranie z radością i uznaniem przyjęło tę propozycję wznosił książę Czartoryski okrzyk na cześć Ojca św. i kilku słowy serdecznie pożegnał zebranych i wiec rozwiązał. Zebrani wnieśli jeszcze różne okrzyki na cześć przewodniczącego, komitetu urządzającego i mówców.

Zebranie całe odbyło się z wszelkim spokojem, powagą i godnością, przynależną tak wielkiej sprawie. Trzeba było widzieć ten zapal, jaki ogarniał zebranie na każde gorętsze słowo o przywiązaniu naszym do wiary i Kościoła, trzeba było patrzeć jak w ścisłości i upale przez trzy godziny nie ruszyły się te całe zastępy z miejsca i z wyteżeniem chwyciły każde słowo — trzeba było widzieć tę głęboką miłość do wiary i Kościoła malującą się na twarzach, objawiającą się w tych głośniejszych oznakach, — a musiał każdy doznać wrażenia i nabyć przekonania, że o taką wiarę rozbijają się wszystkie usiłowania kulturników i bezowoceni się okazały wszelkie praktyki liberalne.

Nadmieniamy w końcu jeszcze, że wiec otrzymał także z kilku stron telegramsy: Ze Lwowa od księdza Stojałowskiego następującego brzmienia: „Redakcja Piasta i Więca przesyłając imieniem ludu polskiego Galiicy podziwienie braterskie i pokłon szanownemu zebraniu oświadczają: Podzielając uczucia wieca i hołdy składane Piusowi i Prymasowi oddają cześć wdzięczności i wierności Wielkopolan, oraz przedstawia projekt urządzenia pielgrzymki włościan przez składki

uzupełniające ich fundusze, co tu się udaje; cześć Wam bracia.”

Od posłów naszych z Berlina panów: Chłapowskich Stanisława i Franciszka, Czarnieckiego, księdza Stablewskiego i Thokarskiego:

„Nie możemy przybyć na wiec, duchem z wami spojieni.”

Od Redakcyi Przyjaciela Ludu chełmińskiego:

„Redakcja Przyjaciela Ludu w Chełmnie zbiera świętopiętrze na jubileusz Ojca św. i przesyła zebrań w wiecu zapewnienie swego przywiązania do Stolicy Apostolskiej.”

Od ks. Ferdynanda Radziwiła:

„Przez słabość zatrzymany, przesyłam szanownemu zebraniu na wiec dzisiejszy wyraz serdecznego udziału!”

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 26 lutego.

(†) Konferencya centralistycznej większości izby poselskiej przyjęła wniosek posła Herbsta, iż stronnictwo nie opiera się układowi dwóch rządów co do składu dyrekcji jeneralnej banku, zresztą jednak zupełną sobie zastrzeżając wolność głosowania, skoro propozycje rządowe zostaną wniesione do rejestratu. Podobna uchwała na wniosek hr. Trautmansdorfa zapadła na konferencji członków izby panów. Skutkiem uchwały na tych ministrów tutejsze urządzenie przystało na żądania pana Tiszy, który dzisiaj ma nowo być zamianowanym prezesem ministerstwa węgierskiego. Konferencye te bynajmniej nie przesadzają wyniku ostatecznych rozpraw nad kwestją ugody. W izbie panów opozycya konserwatywna coraz się wzmacnia. Okazało się to w czasie rozpraw nad nowelą do prawa o małżeństwach, a dnia następnego w mowie hr. Leona Thuna, który dobitnie i wśród grobowej ciszy izby wypowiedział, że rząd prawo nagina pod bezprawie i gwałci zasady uczciwości i moralności. Co zaś do izby poselskiej, tylko część stronnictwa centralistycznego uchwalila wniosek Herbsta. Natomiast znaczna część, około 50 posłów, którzy głosowali przeciwko wnioskowi temu, nie tylko nie zobowiązała się do niczego wobec rządu, lecz nadto, jak świadczył sprawozdanie z obrad klubu postępowego, gotowa użyć wszelkiej sposobności, aby rząd zwalił przy ostatecznym głosowaniu. Delegaci galicyjscy odmówili wszelkich układów z rządem, tak samo postąpił sobie hr. Hohenwart w imieniu klubu prawego środka. Klub ten i Polacy rozporządzają 90 kilku głosami, doliczywszy około 50 głosów, które należą do rządu, albowiem liczba obecnych w izbie posłów nigdy jeszcze nie wynosiła 300.

Lwowska Kronika Codzienna z powodu niedorzecznego artykułu pewnego dziennika tutejszego oskarża katolików niemieckich o nieprzyjazne Polsce usposobienie. Nasamprzód nie należy zapominać, że z pomiędzy wszystkich, o ile nam wiadomo, dzienników katolickich, jeden tylko tutejszy dziennik okazuje się przychylnym Rosji i nie chce pojąć, że bierna opozycya Polski wywołana przeciw nie czem innem, jak pogwałceniem wszelkich praw, jakiego dopuściła się Rosya. Powtóre tenże sam dziennik przez kilka lat, zwłaszcza od roku 1870—1875, t. j. dopóki jako organ federalistyczny starał się uwzględnić życzenia i dążności wszystkich ludów Austrii, okazywał się przychylnym sprawie polskiej a nawet kilkakrotnie w artykułach wstępnych wyraźnie oświadczył, że panowanie dzisiejsze Rosji w Polsce nie polega na prawie, lecz po prostu na przemocy. Nie więc katolicy niemieccy, ani nawet austriacy hołdują Rosji, lecz po prostu pewna mała kteryja tutejsza, która teraz kieruje oym dziennikiem.

Pester Lloyd od kilku dni umieszcza artykuły nadesłane, których autor stara się wykazać, że Madziarzy bynajmniej nie mają powodu konieczne umizgać się do Turków i że Rosya nie jest dla Węgier tak bardzo straszna, ponieważ Karpaty tak strzegą królestwa św. Szczepana od północy, jak Pireneje Hiszpanii i Alpy Włoch itd. Niekiedy przypuszczają, że to hr. Szecczen propaguje swe myśli przyzmiernia z Rosya. Mnie zaś zdaje się, że te sensacyjne artykuły pochodzą li z spekulacji dziennikarskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 1 marca. Izba poselska pruska załatwiła na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym w trzecie czytaniu kilka pomniejszych praw i wniosek posła Bernhardta, dotyczący się zagajania gruntów, następnie sprawozdanie o administracji długów państwa z roku 1875 i wniosek posła Reichensperger'a, dotyczący się rozporządzenia naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej o obkładaniu areztem parafialnych dóbr dotacyjnych, podług uchwał, w komisji zapadłych. Donosiliśmy już przed kilku dniami na tym miejscu, że komisja pod względem tego ostatecznego wniosku postanowiła zaproponować Izbie, iżby w sprawie tej nie wolno było rządowi przeszkodzić rozstrzygnięciu sądowemu przez wniesienie sporu o kompetencję. Czy zatem władza administracyjna ma prawo zatrzymywania dochodów z parafialnych dóbr dotacyjnych, czy nie,

rozstrzygnąć sądy na wniosek poszkodowanych proboszczów nadreńskich.

Zamknięcie sejmiku pruskiego nastąpić ma podobno w sobotę o godzinie 2 z południa przez wiceprezesa rady gabinetowej, ministra skarbu p. Camphausen.

Telegram prywatny Post z Poznania uważa wiadomość, podaną przez Frankfurter Journal, podług której książę Bismarck żądać miał wydania Jego Eminencyi ks. Kardynała hr. Ledóchowskiego od rządu włoskiego, za całkiem bezzasadną; jako poręczyciela przytacza telegram Post „osobistość bliską Kardynałowi“ w Poznaniu.

W Moguncyi ogłoszone zostały wczoraj dwa wyroki przeciwko ks. Biskupowi Ketteler o rżekome przekroczenie praw kościelnych, skazujące go za każde na 500 grzywien lub dwumiesięczne więzienie. Z dwóch współoskarżonych, których obwiniano o przekroczenie artykułu 7 tychże ustaw, skazano ks. kapelana Zipp na 100 grzywien odnośnie na dwutygodniowe więzienie i księdza kapelana Dockendorf na 150 grzywien odnośnie na trzytygodniowe więzienie.

Profesor v. Schulte w Bonn, znany szermierz na polu walki „kulturalnej“ i wykładacz nowoczesny ustaw Kościoła katolickiego, dotknięty został, jak donosi Deutsche Reichs Ztg. krwiotokiem. Lekarz stwierdził, że płuca są znacznie zaatakowane i radził pacjentowi, żeby się wstrzymał w najbliższym półroczu od wykładów i nie brał udziału w obradach parlamentarnych.

FRANCYA.

* Paryż, 28 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu senatu interpelował senator Lafont de Saint-Mur ministra robót publicznych w sprawie izolowania podróży w wagonach kolei żelaznej, wskazując przytém na świeży fakt, sądnym przez przysięgłych w departamencie Ujś Rodanu a dotyczący zabójstwa podróznego w wagonie. Minister Christoffle twierdził, że przypadki takie zdarzają się bardzo rzadko, że towarzystwa kolei i rząd robią wszystko, aby im na przyszłość zapobiedz.

Senator de Gavardie stawil następujące wnioski: Senat zawezwie prezydenta ministrów, aby w Wersalu, stolicy Francji, urząd swój wykonywał; 2) Senat wyraża żal z tego powodu, że w sprawie kryzys loński nie został dostatecznie poinformowany; 3) Senat zawezwie marszałka prezydenta, aby z rady ministrów oddalił wszystkich tych, którzy należeli do internacjonalizmu; 4) Z powodu maskarady w Perpignan (na której przedrzeźniano obrządk katolickiego Kościoła) należy wytoczyć śledztwo. — Prezydent oświadcza p. Gavardie, iż wnioski jego sprzeciwiają się porządkowi obrad — że atoli wolno

Po przyjęciu w drugim czytaniu projektu do prawa o znawcach (prud'hommes), odrzucił się senat do czwartku.

Dziś rozpoczął się proces spadkobierców Montalamberta przeciw expatrowi Jackowi, żądających wydania manuskryptów powierzonych mu przez zmarłego. Oskarżony znajdował się na posiedzeniu.

ROSYA.

* Petersburg, 28 lutego. (Przygotowania wojenne. — z Kiszniewa. — Przyjaźń z Rumunią.) Podczas gdy dyplomaci czynią jeszcze bezzilne zabiegi, rosyjskie stronnictwo wojny stanowczo utrzymuje, iż czas dyplomatywania już przeminął dla Rosji. W duchu tym zapatruje się i sam rząd na sprawę wschodnią i zdecydował się ostatecznie, jak się zdaje, rozstrzygnąć ją orężem. Uzbrojenia zatem idą dalej. Do Petersburga przybyli generałowie Dochterow i Galli z ważnymi raportami z Kiszniewa; otrzymał tu też mając nie mniej ważne rozkazy. Rosya ostatnie już posła oddziały nad Prut. Z Jass donoszą pod dniem 26 bm. do wiedeńskiej Presse, że osma dywizya kawalerji została tam dotąd wysłaną z Ataki pod Mohilowem. W ostatnich dniach posunął się znacznie tren armii ku granicy rumuńskiej. Generała Hall, bawiącego w nadzwyczajnej misji w Kiszniewie, powołał w książę Mikołaj telegrafem do Odessy. Do Kiszniewa ma w książę powrócić około 10 bm. Z Królestwa Polskiego i Ziemi Zabrzanych rozpoczął się także, jak telegrafują do Presse z Krakowa pod dniem 27 z. m., z podwójną forsą transport wojsk i zapasów wojennych. Car odroczyl swą podróż do Warszawy, zamierza bowiem wpieryw zwiedzić obóz kiszniewski.

Rząd rumuński poddał się, jak się zdaje, zupełnie pod rozkazy naczelną komendy rosyjskiej. Dyrekcya kolei rumuńskich otrzymała, jak się dowiaduje Pester Lloyd, rozkaz z Kiszniewa, żeby przyposobiła wszystko tak, iżby na pierwsze zawezwanie mogła oddać wszystkie wagony do przewiezienia wojsk rosyjskich nad Dunaj. Równocześnie otrzymała dyrekcya rumuńska plan graficzny z najdrobniejszymi a tak dokładnymi szczegółami, dotyczącymi kursu pociągów na kolejach, iż w planie tym nie potrzebuje zmieniać. Za przewóz wojska zapłaci Rosya Rumunii znaczne sumy. — Oficerowie rumuńscy częsty teraz są gościami w Kiszniewie, gdzie rozprawiają i cieszą się przyjaźnią, zawartą pomiędzy Rosya a Rumunią. Pewien rosyjski pułkownik z sztabu jeneralnego wyrzekł, jak donoszą do Presse, że Rosya, choć wkroczy do Rumunii, występować tam będzie jako przyjaciółka i protektorka tych wszystkich ludów, co

na jej sympatyje zasługują. W pochodzie ku Prutowi stanowiąc bieżące awangardę armii 12 dywizya jazdy, zostająca pod rozkazami generała Wajnowskiego (?). Część dywizji tej zajęła już stanowiska pod Skuljaną, reszta stoi eszelonami na przestrzeżeniu pomiędzy Skuljaną a Orgejelonem. Stosownie do rozkazu naczelną komendy oficerowie armii mają, gdyby przyszło do wymarszu, najniezbędniejsze tylko zabierać z sobą pakunki.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 1 marca. Hayes wyjechał z Kolumbii, by udać się do Nowego Jorku. — Senat odrzucił dziś jednogłośnie zanesione protestacye przeciw certyfikatowi wyborczym w Stanie Vermont.

Ostatnie telegramsy.

Wersal, 1 marca. Wybór dożywotniego senatora w miejsce generała Changarnier odbędzie się dnia 10 b. m. — Komisya w Izbie dla wniosku p. Laisant (skrótowiec służby wojskowej na lat trzy) została wybrana; większość, pomiędzy którą Thiers się znajduje, jest przeciwko wnioskowi. Natomiast skłania się większość komisji, która ma zbadać wniosek rządu o ściganiu sądowe Cassagnaca, do przyjęcia propozycyi rządowej.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Najwyższy trybunał nową znów postawił zasadę w kwestyi zastępstwa Biskupa w sprawach duchownych. I tak według wyroku tego trybunału z dnia 23 stycznia 1877 podlega karze kapłan, który sprawuje funkcje na stanowisku komisarza biskupiego, jakie mu poruczone aż do odwołania Biskupa, jeżeli funkcje te pełni bez zezwolenia państwa i wydadze rozporządzenia. Pełnienie tychże praw jest także karygodnym, chociażby duchowny taki sprawował urząd komisarza biskupiego przed opróżnieniem stolicy biskupiej i działanie jego było tylko dalszym ciągiem wykonywanych przezeń dawniej obowiązków.

Walne Zebranie

Towarzystwa Oświaty Ludowej.

* Dnia wczorajszego o godz. wpół do szóstej po południu zagał prezes p. Bolesław Poniński Walne Zebranie Towarzystwa Oświaty Ludowej na które, odliczając członków dyrekcji, stawił się razem 10 członków Towarzystwa; wszystkich zatem udział biorących w zebraniu było, jeżeli się nie mylimy, tylko 19 osób. Według paragrafów statutu, zebraniu w takim składzie nie przysługiwało prawo do stawiania wniosków i uchwalania rezolucji. Mimo to nie zwrócił nikt z branych na okoliczność tę uwagi i prezes Towarzystwa Oświaty Ludowej zagał posiedzenie następującą przemową:

Szanowni Panowie! Zagajając dzisiejsze Walne Zebranie, które otwiera rok szósty istnienia Towarzystwa Oświaty Ludowej, nie mogę zataić wyrazu żalu, że uprzedzenia przeciwko rzeczonemu Towarzystwu nie ustają słabną one wprawdzie, ale trwają zawsze o tyle, że nie małemu rozwojowi, a mianowicie przeprowadzeniu organizacyi przeszkadzają, a tem samem utrudniają działalność Dyrekcji i przynoszą szkodę Towarzystwu. Dzieła dobne trudności przechodzi zwykle każda instytucya, nie ostatecznie wytrwała pracą i widocznym rezultatem będzie sobie zaufanie i zwolenników. Ufamy w Boga, że i Towarzystwu Oświaty Ludowej danym będzie oswoi bodzić się z wiewów, które je dotychczas kępują; wtem ono coraz silniej krzewić się będzie i stanie na tej wysokości zadania swego, do której go dziś nie dopuszczają współrodaków uprzedzenia i niechęci. Drażliwo dyskusja na zeszlórocznym Walnym Zebraniu, wywołane wnioski komitetu krotoszyńskiego, nie doprowadziły do porozumienia się, lecz oświeściły spowodowały scysła, Towarzystwu Oświaty Ludowej szkodliwa; taż sama kwestya przedzie pod obrady dzisiejszego Walnego Zebrania; chcąc więc Szanowni Panowie rozbiierać ją z spokojem i bezcierpkich wycieczek; pamiętajmy, że nie w rozwoju jest lecz w łączności wszystkich leży siła. Jeżeli zaś sprawa Towarzystwa Oświaty leży nam istotnie na sercu, przemijmy się przekonaniem, że najlepiej służyć jej będziemy, gdy zdołamy uniknąć wszelkiego rozdrażnienia, a potężnym pracą i spokojem obudzić dla niej sympatya i parcie w społeczeństwie naszym.

Po przemówieniu tem szanownego prezesa wnosi pan Dobrowolski, by tenże nadał przewodniczącemu zechciał Walnemu zebraniu; pan B. Poniński wymawia się od tej godności, iż trudność mu było w podwójnym charakterze odpowiedzieć zadaniu, poczem zebrani proszą na krzesło przewodniczącego pana Adolfa Koczorowskiego, który, ulegając życzeniu, powołuje na trzymającego pióro p. doktora Kapuścińskiego. Stosownie do porządku dziennego odczytuje sekretarz protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który zgromadzeni przyjmują, następnie sprawozdanie dyrekcji za rok 1876 wraz z sprawozdaniem kasowym, które podamy później.

Przewodniczący, podnosząc przemówienie prezesa Towarzystwa, w którym tenże skarży się na apatya i niechęć ku Tow. Oświaty ludowej, pyta zebranych, czy nie życzą sobie w tym punkcie dyskusji. — Pan dr. Szymański popiera przewodniczącego i oświadcza się za otwarciem dyskusji. — Książę Roman Czartoryski zwraca uwagę na to, że dyskusya należy właściwie otworzyć nad sprawozdaniem dyrekcji, do

U. Wagrowiec, 26 lutego. (Bank Ludowy. — Abituryenci.) Walne zebranie Banku Ludowego odbyło się wczoraj w hotelu p. Kronhelma. Godzinę wcześniej zebrała się na sesję Rada Nadzorcza pod przewodnictwem swego prezesa p. Buchowskiego, który lubo jeszcze cierpiący na ciężką chorobę, która nas tak wszystkich przerażała, przecież przybył, ażeby kierować obradami instytutu, której jest ojcem, bo przed dziesięcią właśnie laty za staraniem jego utworzoną została. Jedynym prze mietem obrad było przedłożenie Walnemu Zbrotaniu sprawozdania Dyrekcyi i czynności Banku w upłyłym roku i rozdział zysku. Sprawozdanie wykazało, że Bank tak samo, jak w dawniejszych latach, w minionym roku żadnej nie poniósł straty. Obrót jego roczny wyniósł w przychodzie 254,234 marek 19 fen., w rozchodzie zaś 235,368 marek 17 fen. Czystego zysku było 3383 m. 18 fen., z czego Dyrekcyja zaproponowała dać 8 per. dywidendy od udziałów, wynoszących w ogólnej sumie 21,120 m., razem 1680 m. 60 fen. Walne Zebranie propozycyą tej Dyrekcyi przyjęło, tak że zostało jeszcze 1693 m. 58 fen. Komisya do zrewidowania rachunków wybrana uczyniła wniosek, ażeby z tej sumy wyznaczyć w myśl statutów dyty dla członków Rady Nadzorczej, która dotąd zawsze się od wszelkich dyet wymawiała. Stanęła uchwała, ażeby za przeszły rok każdemu członkowi Rady Nadzorczej dać za każdą sesyją 6 marek a zamiejscowym do tego wynagrodzenie za podróż 1,50 m. milowego; prezesowi zaś za sesyją 9 marek. Dyty te wyniosą około 220 m. Ponieważ Rada Nadzorcza udzieliła Dyrekcyi 700 marek dodatku do pensy za przeszły rok i 45 m. woźnemu, więc pozostała po potrąceniu tych wydatków od 1693 m. 58 fen. suma przekazaną została do funduszu rezerwowego. Fundusz ten wynosi obecnie około 3100 m. Kasa była rewidowana przez Radę Nadzorczą i przez nadzwyczajną komisją, składającą się z pp. kupca Sikorskiego, kupca Landeckiego i sekretarza sądu Moldenhauera. Ta sama komisya i na rok przyszły wybrana została. Dyrekcyja stanowiła pp. Majewski z Zbytki, jako dyrektor, ks. Ciesielski jako kontroler, i kupiec Kronhelm jako kasyer. Przez dodatki wczoraj uchwalone mieli pensy dyrektor i kontroler po 325 marek a kasyer 650 marek, w czóm przeciw już jest zawarte wynagrodzenie za lokal kasowy.

Nawiasem przy tej sposobności donoszę, że w tu-
tejszym gimnazjum pierwsi abituryenci składają egzamin.
Jest ich 6, w liczbie tej jeden tylko Polak a trzech Żydów
i dwóch Niemców. Piśmienny egzamin ukończony, 6
marca ustny.

(E) Z pod Powidza, 24go lutego. (Spóźnion.)
(Sp. ks. Kromczyński.) Spodziewając się z kompetentnej
strony korespondencyi, donoszącej o smutnym wypadku
w parafii powidzińskiej, nie odzwalałem się tak długo. Już
z inseratów dowiedzieliście się, że znów jedna parafia
osirociała przez śmierć swojego proboszcza, a jeżeli
strata duchownego zawsze jest bolesna, to mianowicie
w obecnych czasach.

Zmarły ksiądz Kromczyński ostatni rok nie
domagał to na defekt sercowy, to na wstręt, a że miał
mało starania około siebie i sam się mało ochraniał,
przeto zgasił przedwcześnie, bo w 37 roku życia, a 13-
roku kapłaństwa. W normalnych czasach pomoc wikaryu-
sza i wypracownik dłużej byłyby może dłużej przy-
życiu utrzymały.

Ksiądz Kromczyński był zaledwie 8 lat w Po-
widzu, a w tym czasie zjednął sobie serca większej czę-
ści parafian, bo był gorliwy o służbę Bożą, o dobro i mo-
ralność parafian, pilnie szkolami się zajmował, nadto był
bardzo miłosierny, bezinteresowny i dbały o nabożeństwo.
Choroba ostatnich czasów osłabiła nieco jego pierwotną
gorliwość, ale mimo to los parafian zawsze go bardzo
obchodził i jesteśmy pewni, że obecność ks. Arcybiskupa
byłaby się przypczyliła do tego, że, otrzymawszy wikaryu-
sza, byłby ozdrowiał i jak dawniej gorliwie pracował, bo
był do Kościoła i do swojego Zwierzchnika bardzo przy-
wiązany.

Więść o jego śmierci boleścią okropną przeniknęła
wszystkich jego parafian. Teraz dopiero poznali, jaką
stratę ponieśli; boleść ich tęż większa, że na długi może
czas osierocieli — to tęż i najwzardsze serce byłoby się
rozczuliło, słysząc ten jękowiec, otaczających zwłoki
zmarłego proboszcza. — Od chwili skłaniania plebania była
ciągle przepełniona płaczącymi i skrywającymi przy-
zwłokach parafianami.

Eksportacja odbyła się w ostatni wtorek zapustny,
a pogrzeb nazajutrz w popielec. — Z powodu nabożeństwa
40godzinnego w Trzemeszynie, za późno się dowiedzieli
o śmierci ksiądz dziekan i jedynie dla niewczesnego
wiadomienia mało się duchownych zjechało. Było ich
wszystkich 7. Za to ludu zebrało się mnóstwo i widać
było po wszystkich twarzach, jak szczerze żalowali śmierci
tak młodego kapłana. W dzień pierwszy zaledwie było
można rozumieć przed kłaniem żałobnego mówo, ksiądz
K. z M., mówiącego na temat „Zal mi tego ludu.“ —
Na drugi dzień ks. S., wyliczwszy zasługi każdego ka-
plana, a po szczegóły zmarłego, dawał potrzebne wskazo-
wki parafianom, jak się w obecnym czasie i na przyszłość
zachować mają, gdyby ich miał spotkać podobny los, co
Ksiądz, Kościan itp. — Dekanat powidzki, acz nie wielki,
ma już dwie osierocone parafie: Szemborowa przez śmierć
śp. Symona Kubickiego i Powidz. R. i p.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych w Lesznie** skazał w dniu 27go
lutego r. b. byłego tłumacza i dyktarza biurowego
Dziembowskiego na śmierć za zamordowanie swej
żony. Skazany był jednym z tych młodych ludzi, którzy
nie mając dostatecznego hartu duszy, przy najmniejszej
przeocności losu upadają i z upadku swoje już nie
podnoszą. — Ukończył on chlubnie gimnazjum poznańskie
pozostawał przez pewien czas w seminarium duchownym
w Poznaniu a później uczęszczał na wykłady teologiczne
w Monasterze. Nie mając dostatecznego utrzymania, są-
dził, że sobie pomoże, jeżeli się ożeni. Zawiedziony
pod względem kwesty finansowej, rozpił się i w stanie
napilnym zagardlił tę, którą sobie obrał za żoływną to-
warzyskę.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na Gramatykę hebrajską** ks. Lic.
Jaskulskiego złożył przedpłatę:
42. Ks. Edmund książę Radziwiłł . . . 3 marki.
43. Dr. Pawłowski . . . „
44. Ks. Krzyżanowski z Kamieńca . . . 3 „
45. Ks. Gódczyk z Gniezna . . . 3 „
46. Ks. Cichowicz z Koszut . . . 3 „
* **Na Żywoć Piusa IX.** nadesłali Red.
Kuryera przedpłatę:
Ks. Laskowski z Gołuchowa na 6 egzempl. 4,50 „
Ks. Obst z Potarzyca „ 10 „ 7,50 „
Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza
Bażyńskiego.

zakłada biblioteki ludowe, że konkuruje przez to
z księgarzami i prywatnymi wydawcami pism
ludowych i tak wszystko w Towarzystwie może
się nie podobać i t. d. — Po odczytaniu spra-
wozdania komisji rewizyjnej i udzieleniu deszar-
ży następuje wybór 4 wylosowanych członków
dyrekcyi i wybór jednego członka w miejsce ks.
Tłoczyńskiego, który z dyrekcyi wciągu roku
wystąpił. — Książe Roman Czartoryski żąda
aby punkt ten porządku dziennego podjąć dopie-
ro po sprawozdaniu komisji, wyznaczonj do
zbadzania wniosku powiatu krotoszyńskiego. —
P. Dobrowolski przeciwnego jest zdania i
ks. Czartoryski cofa swe żądanie. — Pomiedzy
wylosowanymi członkami dyrekcyi znajdują się
pp. Kozłowski, J. Bukowiecki, Wolnie-
wicz i B. Poniński. — Prezes zwraca uwagę
na to, że dwóch wylosowanych członków dyrekcyi
oświadczyło, iż żadną miarą nie przyjmą ponow-
nego wyboru, by zebrani zastępować się do
tego chcieli przy oddawaniu głosów i zawiesza
walne zebranie na minut 5, poczem sekretarz
dr. Kapuściński odczytuje wniosek powiatu kro-
toszyńskiego, stawiony w przesłanym walnym ze-
braniu przez delegata powiatu krotoszyńskiego,
a który w esencyonalnej swj części brzmi:

Najwyższą władzą Towarzystwa jest zebranie delegat-
ów wybranych przez zebrania powiatowe, które na 100
członków wybierac będą 1, na 200 członków 2 a na 300
i więcej członków 3 delegatów.

Sprawozdanie komisji i jej uchwały co do
wyżej wspomnianego wniosku podamy, skoro nam
nadesłaniem zostanie; zapisujemy tu tylko, że do
komisji tej należeli pp. książe Roman Czartory-
wski, Dobrowolski, dr. Niegolewski,
dr. Zygmunt Szułdrzyński. Walne zebranie
jest w wątpliwości, co począć z owym
sprawozdaniem komisji, czy przyjąć rezolucyę
w sprawozdaniu tejże zawartę, czy nad niem
zaraz, lub na przyszłym dopiero dyskutować
Walnym Zebraniu. PP. Dobrowolski i dr.
Szułdrzyński oświadczyli się za przyjęciem rezolu-
cuyi, które, nawiasem mówiąc, wypadły na niekor-
zyść wniosku krotoszyńskiego. — Dr. Szy-
mański żąda dyskusji nad wnioskiem powiatu
krotoszyńskiego. Tu przewodniczący odczytuje
rezultat wyboru 4 nowych członków do dyrekcyi
w miejsce wylosowanych i 1 w miejsce ks. Tł-
oczyńskiego. Głosujących było 19, absolutna za-
tęm większość głosów 9, wybrani zostali pa-
nowie Poniński, L. Mieczkowski i inni,
których nazwisk nie spamiętaliśmy. Po dokonaniu
wyboru wraca Walne zebranie do kwesty
sprawozdania komisji nad wnioskiem powiatu
krotoszyńskiego. Tu pan Dobrowolski kon-
statuje, że Walne zebranie nie może w tej ma-
teryi żadnych powzięć uchwał, gdyż nie liczy
odpowiedniej liczby członków, których według
par. 9 ustaw powinno być 20, a jest tylko 19,
z których nawet część pewna zaraz po głosowa-
niu opuściła salę. Walne zebranie zamyka
na tém swe posiedzenie o godzinie 8 1/2. Dodajemy
w końcu, że duchownego nie widzieliśmy na ze-
braniu żadnego.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Ektawy profesor w wy-
dziale filozoficznym przy uniwersytecie w Królewcu, doktor
Maurenbrecher, przeniesiony został w tym samym
charakterze do wrocławia w Bonn.

* **Jak się dowiadujemy,** przybył do miasta naszego
pan Ciesławski, tenor opery warszawskiej i wystąpi
na scenie naszej w roli Jonka w Halce, która w przy-
szły wtorek daną będzie na beneficj p. Sikorskiej.
Nie wątpimy, że publiczność poznańska liczenie zbierac
się będzie w teatrze podczas pobytu u nas p. Ciesła-
wskiego, aby usłyszeć tego znakomitego śpiewakaa-
artystę.

* **Sprostowanie.** W numerze Kuryera Pozn.
z 28 lutego r. b. mylnie podana jest cena kupna dóbr
Czarnkowskich, które nabył p. Wolniewicz z Debicza.
Takowa wynosi 633,600 marek za 3880 mórg inclusive
800 mórg nadnotekch jak.

* **Walne Zebranie** Banku Włociańskiego, które się
onegdaj przy nader nielicznym udziale odbyło, ustanowiło
dywidendę za r. 1876 na 4 2/3 %, czyli 14 marek za kupon.
Do rady nadzorczej wybrano w miejsce występujących
trzech członków większością głosów pp. Dr. Buskiego,
M. Łyskowskiego i Palacza, którzy tóż wybór
przyjęli; do komisji rewizyjnej pp. Berendesa, Teo-
dora Au i St. Orłowskiego. Poczem p. St. Orł-
owski zabiera głos i wnosi o rozwinięcie interesu cke-
owego w usystematyzowaniu kasowości kupieckiej. P. Dr.
Rakowicz odpowiada, że rozwinięcie to tak tylko
może nastąpić, jeżeli większa liczba firm z instytutu
czekowej korzystać będzie; coby zaś bank od siebie w tym
kierunku mógł zrobić, nie rozumie i prosi wnioskodawc-
o objaśnienie. — P. Orłowski żąda, aby czekali klienci
mogli asygnować nawet na sumy, których nie posiadają,
tak żeby w ten sposób mogli korzystać z kredytu. — Pan
Dr. Rakowicz powiada, że nie może nikt asygnować
na sumy, których nie posiada, ale każdemu wolno starać
się w banku o pożyczkę na dobrą hipotekę, lombard i
pewny weksel handlowy, a pożyczoną sumę można złożyć
jako depozyt i na nią następnie czekać asygnować.

* **Z 10 abiturjentów** gimnazjum św. Maryi Magda-
leny, którzy się do egzaminu dojrzałości zgłosili, przy-
puszczono, jak to w zeszłym numerze naszego pisma już
donosiliśmy, tylko sześciu do popisu ustnego, który się
wczoraj odbył. Z tych sześciu otrzymali tylko czterech
świadectwo dojrzałości i to pp. Alkiewicz, Krzesi-
ński, Mierosławski, Zakowski, jeden przepadł,
a o jednym rozstrzygnąć ma podobno dopiero prowincyo-
nalna rada szkolna.

* **Naczelny dyrektor poczt** p. Schiffmann wyjechał
zjadł, zazwany przez jeneralnego poczmistrza p. Ste-
phan, do Berlina.

* **Magistrat** wyznaczył terminu do opłat podatku
od psów na dzień 1 kwietnia i października.

* **Odnowienie losów** do 4ej klasy 155 loteryi prus-
kiej nastąpić powinno, pod utratą prawa do wygranej,
do poniedziałku, dnia 5 marca, godziny 6 wieczorem.
W roku bieżącym ciągnione będą trzy loteryi całko-
wite, zamiast dwóch a to z powodu zmiany roku eta-
towego.

* **Pieniądze papierowe i banknoty.** Pomiedzy pu-
blicznością napotyka się wciąż jeszcze mylne pojęcia co
do obrotu teraźniejszych banknotów i pieniędzy papiero-
wych przeto następujące objaśnienie w tym przedmiocie
wypisując dla ułatwienia rozpoznania banków, nazwy w
języku niemieckim. Do przyjmowania pieniędzy papiero-
wych i banknotów — chociaż i państwowych (Reichs-
sachenschein und Reichsbanknoten) nie jest nikt obowią-
zany. Można jednak bez wszelkiego wahania przyjmować
państwowe asygnowki kasowe i państwowe banknoty, po-
nioważ można niemi płacić we wszystkich kasach publi-
cznych. Noty poniżej wymienionych 17 banków mają
również obieg w całym państwie niemieckim i muszą je
te banki nawzajem przyjmować. Do wymiany na gotów-
kę są odośnie banki obowiązane tylko w swoich kasach
głównych i w swoich kantorach wymiany. Można także
banknotami płacić w Banku Rzeszy, ale tylko w miastach
z ludnością wyżej 70,000 mieszkańców. Te 17 banków
są następujące: 1) Badische Bank in Mannheim; 2) Bank
für Süddeutschland in Darmstadt; 3) Bairische Notenbank
in München; 4) Bremer Bank; 5) Städtische Bank in
Breslau; 6) Chemnitz Stadtbank; 7) Commerzbank in
Lübeck; 8) Danziger Privatbank; 9) Frankfurter Bank
in Frankfurt a. M.; 10) Hanoversche Bank; 11) Köln-
ische Privatbank; 12) Leipziger Kassenverein; 13) Ma-
gdeburger Privatbank; 14) Provinzial-Aktienbank in Posen;
15) Sächsische Bank in Dresden; 16) Württembergische
Notenbank in Stuttgart.

Noty banków: 1) Braunschweiger Bank; 2) Lan-
desstädtische Bank in Bautzen (w Królestwie Saskim); 3)
Leipziger-Dresdener Eisenbahnkassenscheine, 4) Ro-
stocker Bank (w N. Ks. Mekleburgskiem) — mają do-
zwolony obieg tylko w granicach odośnych krajów, po-
nioważ się nie poddały przepisom § 44 prawa o Banku
Rzeszy. Używanie tych banknotów do wypłat w innych
krajach podlega karze do 150 marek; zamiana atoli tych
not na inne banknoty lub monetę jest dozwolona. Zaleca
się tych banknotów nie przyjmować w zwyczajnych stó-
sunkach.

Następujące banki zrzekły się prawa emisji not i
dawniejsze noty zostały z obrotu wywołane: 1) Anhalt-
Dessauische Landesbank; 2) Berliner Kassenverein;
3) Kommunalstädtische Bank für Oberlausitz; 4) Geraer
Bank; 5) Gothaer Privatbank; 6) Leipziger Bank; 7) Lü-
becker Privatbank; 8) Mitteldeutsche Kreditbank in Mei-
nigen; 9) Niedersächsische Bank in Bückeburg; 10) Ol-
denburgische Landesbank; 11) Pommersche Ritterschaft-
liche Privatbank; 12) Thüringische Bank; 13) Weimar-
sche Bank. Ponieważ wiele z wymienionych banków wy-
wołało już swoje noty na 31 grudnia 1876, a termin
przekrojny dla innych niebawem nastąpi, przeto najbez-
pieczniej not tychże banków wcale nie przyjmować.

* **We wsi Koźminie (?)** pod Szamotułami wybuchł, jak
donosi Ostdeutsche Ztg, tyfus głodowy. Radca
ziemiański zwraca uwagę powiatowców na tę zarówno nie-
bezpieczną, jak zaraźliwą epidemię i wzywa ich, ażeby
o ile możliwości, nie komunikowali się ze wsią, tą epidemią
dotkniętą.

* **Dozór kościoła** katolickiego w Kycni przesłał
Posener Ztg. następujące sprostowanie, podpisane
przez pana M. Hundt:

„W numerze wieczornym Posener Ztg. z dnia
26 lutego r. b. zamieszczony był pod rubryką w. Kycnia
artykulek, którego treść nie zawiera ani joty prawdy.
Ksiądz proboszcz Płuciniński z Kycni nie otrzymał od kró-
lewskiej rejencyi administracyi nad majątkiem proboszczo-
wskim. Wobec tego faktu zachowują się tóż tutejsi ka-
tolicy zupełnie spokojnie i są z swego czcigodnego księdza
proboszcza całkiem zadowoleni.“

* **Na zebraniu** około 20 właścicieli i dzierżawców
dóbr, które się w zeszłym tygodniu w Wrześni o-
dbyło, zobowiązali się ciż na 10 lat obsadzać około 700
morgów roli burakami i dostawiac takowe do założyci
si mającej w Wrześni cukrowni. Pewien dom handlowy w
Stamborku (Trachenberg) na Szląsku przyrzekł, jak dono-
szą do Posener Ztg., dostarczyć potrzebne na za-
łożenie cukrowni kapitału, jeżeli producenci zobowiązą się
obsadzać 2000 morgów burakami i takowe dostarczać cu-
krowni centnar po marce.

* **Walne Zebranie** Banku ludowego (Spółki zapis.)
w Krotoszyźnie odbędzie się dnia 9 marca o godz. 11
zrana na sali p. Kusckie; takżeż zebranie Banku lud-
owego dla Gołańczycy i okolicy dnia 18 marca o godz. 4
po południu; podobne zebranie towarzystwa pożyczkowego
dla Kłocka i okolicy dnia 11 marca o godzinie 3 po
południu w lokalu p. Lubeckiego i naręczenie walne zebranie
Banku ludowego w Pobiciskach dnia 5 marca
o 4 godzinie po południu w lokalu p. Grocholskiego.

* **W Król. Zalesiu,** w Prusach Zachodnich, zastrze-
lono orla, którego skrzydła miały szerokości 2 metry
42 centymetry, a cały ważył 11 funtów. Wypchanego
umieszczono w dworze w Ostrowitem, dziś przezchrconem
na „Ebensee“.

* **Katolik** donosi, że p. Miarka wraz z innymi o
dobro publiczne dbającymi mżami urządzają w Miku-
łowie i Wielkich Strzelcach wiecę, na których
mają się toczyć obrady celem założenia Spółek pożyczkowych,
czyli jak na Górnym Szląsku mówią, konsumów.

* **Przy sposobności tegorocznej powodzi** wskutek
wylewu Nogatu, przypominając, że od r. 1376 do 1 lutego
1877, a więc w przeciągu 500 lat, nastąpiło 300 większych
przezań tany nogackiej. Szkoda przez to wyrządzoną
dosięga miliard. Niemcey dziejopisarze wspominają,
że r. 1525 król polski Zygmunt (Stary), widząc spustosze-
nie wielkie, iż wylewał. Tak go obchodziło dobro jego
pruskich poddanych. (Pielgrzym.)

* **Kanał,** łączący Brdę z Notecią, zamknięty jest od
wczoraj do dnia 15 kwietnia, ponieważ służy zreparowane
być mają.

* **Z Gdańska** przesłał katolicy p. Schröder,
członkowi pruskiej Izby poselskiej, w dowód szacunku
i czci za mowę, wypowiedzianą przez niego w dniu 22
stycznia r. b. cygarniczkę burstynową, nadzwyczaj
wielką, wyrobioną z jednego kawała najpiękniejszego bur-
sztynu.

* **Na drodze** z Łasina do Grudziądza napadło, jak
donosi Pielgrzym, dwóch łobuzów niewiastę, pochodzą-
cą z pod Ładzyna i złupio ją do szcztę, zabierając
jej prawie cały ubiór i portmonetkę z dwunastu mar-
kami. Biedna kobięcina przybyła do Grudziądza pra-
wie naga.

* **Rejencya kwizdyńska** wydała pod dnem 7 b. m.
do wszystkich nauczycieli rozporządzenie, ażeby w szkole
nie tylko podczas nauki religij, lecz tóż przy innej spo-
sobności dzieci o świętości przysięgi poczuli. Pokazało
się bowiem, że liczba krzywo przysięstw w zastraszającej
mierze wzrasta. W r. 1873 wynosiła w prowincyi prus-
kiej 649, a w r. 1875 już 783. Są to tóż owoce nowo-
czesnej kultury.

† **W Łabiszynie** zmarł dnia 25 lutego weteran pol-
ski Jan Budziński, licząc 112 lat wieku. Walczył on
pod Napoleonem I i był kapralem w 3 polskim pułku
piechoty; z pułkiem tym odbył włoskie i hiszpańskie kam-
panie, tudzież w r. 1812 kampanię przeciwko Rosyji, wkro-
czył z nią do Moskwy, a w odwrocie z Moskwy do Wilna
dostał się do niewoli. Odzobiony był kilku medalami,
pomiedzy któremi znajdował się polski krzyż zasługi woj-
skowej i pobierał z kasy rządowej emeryturę w wysokości
75 m. rocznie.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 3 marca, Ku-
negundy ces. Wschód słońca o godzinie 6 mi-
nut 46. Zachód o godzinie 5 minut 40.
Długocień dnia 10 godzin 54 minut.
Wypadki historyczne. 1834 Sejm elekcyjny
w Radomiu. — 1578 Sejm w Warszawie stanowi główny
trybunał koronny. — 1703 Śmierć hetmana Kazimierza

— Następnie dr. Zielewicz interpeluje prezesa
Tow. Oświaty ludowej co do kwesty czytelnicy
ludowych, resp. ich liczby, na co odbiera od-
powiedź, że czytelnicy tych jest 24. — Pan Ste-
fan Cegielski żąda, ażeby goście, przyszli
na zebranie, zechcieli oddzielić się od człon-
ków, przez co liczba tych ostatnich redu-
kuje się na 10. — Następnie dr. Szymański,
zabrawszy głos, wykazuje, dla czego Tow. Oświaty
lud. nie rozwija się, dla czego nie znajduje po-
parcia w społeczeństwie. Dyrekcyja skarży się
— mówi dr. Szymański — na ogólną apatyę
i niechęć do prac swoich a ci właśnie, przeciw
którym się dziś zwraca, chcieli wprowadzić Tow.
Oświaty ludowej na inne tory, chcieli jego roz-
woju. Chęci ich rozbiły się zawsze o opozycyę
dyrekcyi, na nią tóż ciążył zarzut, że w społec-
zeństwie istnieje ta apatyja. Mówca już na
pierwszym zebraniu, na którym zawięzywało się
Towarzystwo, pragnął usunięcia jednego z para-
grafów ustaw, tej furty, którą pozostawiła sobie
dyrekcyja, tej furty, dającej jej możność roz-
dawiania pieniędzy na niepotrzebne rzeczy, popu-
laryzowania Towarzystwa. Mówca zapytuje dy-
rekcyę, czy § ten został skreślony, bo w spra-
wozdaniu tego nie wycytuje. — Prezes Tow.
Oświaty lud., odpierając powyższe zarzuty, od-
powiada, że w tém, co mówi i czego chce dr. Szy-
mański, zorientować się nie może. Dyrekcyja,
stosując się do życzenia walnych zebrań, ograni-
czyła swą działalność, nie gonila nigdy za po-
pularyzowaniem Towarzystwa i robiła to, co
uważała za dobre i konieczne, a mimo to pozos-
tuje ciągle pod niezasłużonymi zarzutami. —
Dr. Zygmunt Szułdrzyński wzywa dr. Szy-
mańskiego, ażeby zechciał bliżej oznaczyć ów
§ ustaw, który mu się nie podoba. Dr. Szy-
mański idzie do stołu, zabiera ustawy celem
poszukania w nich odośnego paragrafu. — Tym-
czasem dr. Zielewicz zabiera głos i w dłuż-
szem przemówieniu daje rys historyi Towar-
zystwa jak tóż z początku za obszerny zakreślił
sobie zakres działania, jak jednak później ścię-
śniło go i dziś głównie zakłada biblioteki lu-
dowe i żąda, aby i nadal trzymało się pewnej
i raz obranej drogi. Sprawozdanie mówi, że
dyrekcyja szuka nauczyciela wędrownego, pomyśl
ten uważa mówca jako zabójcy dla Towarzystwa
i gdyby chciał go w życie wprowadzić, Tow.
Oświaty lud. z pewnością zbankrutowało. —
Dr. Szymański zabiera teraz głos i mówi, że
nie jest jego zamiarem powtarzać raz jeszcze
tego, co już był wyrzekł i to tęż więcej, że
prezes Tow. Oświaty ludowej dotknijem się
czuje jego słowami, a co do owego §, o którym
mówił, jest to § 3. — Prezes odpowiada, że
dyrekcyja § tego nie mogła skreślić, gdyż sta-
wiane wnioski a dążące do zniesienia go były
zawsze na walnym zebraniu odrzucone. — Dr.
Szułdrzyński przyznaje, że § 3 daje dy-
rekcyi daleko sięgające atrybucy, które mogłyby
być wprowadzane nadużywanemi, ale dyrekcyja nigdy
na szkodę Towarzystwa zeń nie korzystała. —
Dr. K. Szule zauważa, że dyrekcyja stósowała się
zawsze do życzeń walnych zebrań, a pomyśl,
tęczy się nauczyciela wędrownego, przeciw
któremu jest dr. Zielewicz, uważa za dobry,
gdyż nauczyciel taki może krzewić przekonanie
o użyteczności zakładania czytelni ludowych.

Prezes podnosi, że podobnym dyskusyom,
jakie znawia dr. Szymański, przysłuchiwały się
walne zebrania już dawniej, ale dr. Szymański
nigdy nie stawiał odośnego wniosku; niechęć
więc raz sformułuje go, aby dyrekcyja mogła go
wziąć pod rozwayę. — Dr. Zielewicz od-
powiada dr. Szulcowi, że wywody teoż co do po-
trzeby wędrownego nauczyciela nie zadowolnią
go wcale, jeżeli dr. Szule lepszego nie stawi ar-
gumentu, jak ten, że nauczyciel taki przekony-
wać ma jedynie o potrzebie zakładania czytelni
ludowych. — Prezes konstatuje, że komisya,
ustanowiona do zbadania wniosku powiatu kro-
toszyńskiego, uznając potrzebę nauczyciela wędro-
wnego. — Dr. Szymański zapowiada, że sformu-
luje osobny wniosek co do zniesienia § 3 i
życzy sobie, aby mu dyrekcyja zechciała bliżej
określić, co taki nauczyciel wędrowny ma robić.
Pan Wolniewicz odpowiada dr. Szymańskie-
mu, że nie widzi żadnej furty w owym § 3 i że
§ ten mówi więcej przeciw, niż za dyrekcyją,
co się zaś tyczy nauczyciela wędrownego, sprawa
jest tak jasna, że nie potrzeba się nad nią dłu-
żej rozwodzić i zrozumiałą jest tak dla każdego
jak zrozumiałą jest potrzeba kolei żelaznych,
druatów telegraficznych i t. d.; pan Wolniewicz
dziwi się zatem, jak dr. Szymański ośmiela się
twierdzić, że nauczyciel wędrowny szkodliwym
być może. — Dr. Jerzykiewicz żąda, aby
kwestyę nauczyciela wędrownego przy właściwym
podjęciu punkcie obrad. — P. Dobrowolski za-
biera głos co do dyskusyi nad sprawozdaniem
dyrekcyi i życzy sobie, aby tąż nie ograniczała
swej działalności, ale właśnie rozszerzała ją a to
głównie w powiatach kresowych. — Dr. Szy-
mański zapowiada, że mówić będzie później przeciw
temu, jak niektórzy pojmują jego rozumienie co
do zniesienia § 3 ustaw. — Prezes odpowiada
p. Dobrowolskiemu, że dyrekcyja robi, co robić
mależy, że jeżeli działanie jej były w tym roku
mniejsze, to i żądania do niej stawiane były
mniejsze, dyrekcyja wszystkie słuszne żądania
uwzględniała i starała się im zadość uczynić. —
Dr. Jerzykiewicz wnosi o zamknięcie dyskusyi. —
Dr. Lebiński zauważa, że § 3 może dla tego
jest nie dobry, iż służy malkontentom do podno-
szenia ciągłych zarzutów przeciw Towarzystwu,
że nietylko § ten, ale i inne mogą się nie po-
dobać; innym może się nie podobać to, że Tow.

* **Przedpłata na Zywot Piusa IX.** którego druk, jak się dowiadujemy znacznie postąpił, podniesiona zostanie od 15 marca na złp. 2, z powodu większej niż się spodziewano objętości manuskryptu. Po wyjściu cena książki w handlu księgarskim wynosić będzie złp. 3.

* **Ruch społeczno-ekonomiczny** zamieszcza na czelo nr. 10 następującą odezwę, na którą zwracamy uwagę czytelników naszych:
Rozpoczynając przed półtora roku wydawnictwo naszego pisma, mieliśmy szczegółowo na myśli utworzyć organ dla naszych Spółek ludowych. Ze pismo tego rodzaju jest nieodzownie potrzebnym dla organizacji i rozwoju instytucji społecznych, dowodem, iż w każdym społeczeństwie, dążącym do systematycznego rozwoju na polu finansowo-ekonomicznym, istnieją od dawna z korzyścią pisma poświęcone specjalnie tej gałęzi ekonomicznej. Spółki galicyjskie mają także od trzech przeszło lat swój organ „Związek“.

Równorzędnie objęliśmy od początku zakresem naszego pisma dziedzinę assekuracyjną, która nie była u nas do tej pory w publicystyce nigdzie fachowo i systematycznie traktowaną — i na tym polu zyskaliśmy nie tylko poparcie i uznanie ze strony Towarzystw assekuracyjnych w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie, ale zarazem i współpracownictwo kilku osób, oddanych temu fachowi, tak z Poznania, jako też z Łona co dopiero wymienionych towarzyszów.

Mniej szczęśliwymi byliśmy w dziale Spółek ludowych. Mimo liczebnie dość szerokiego wzięcia, jakieśmy u Szanownych Zarządów tych instytucji znaleźli, gdyż większą znaczenie część Spółek naszych zaliczamy do stałych odbiorców naszego pisma, ograniczeni byliśmy dotąd w pracy w tym kierunku niemal wyłącznie na własne siły, skutkiem czego brakło pismu naszemu na tym polu odpowiedniego ożywienia.

Staraniu naszemu powiodło się obecnie pozyskać przyrzeczenie współdziałania ze strony osób, poświęcających się u nas czynnie, a słowem i piórem sprawom naszych Spółek ludowych, a między tymi uprosić na stałego współpracownika i kierownika działu spółkowego, p. dr. Kazimierza Szulca, sekretarza Komitetu Związku, znającego publiczności naszój z gorliwej i zasłużonej, wieloletniej pracy około rozwoju naszych Spółek ludowych, Związku Spółek zarobkowych i wielu innych stowarzyszeń i instytucji naszych.

Dziękując się tą wiadomością z czytelnikami, czynimy to w nadziei, że spowodujemy także w samém łonie Spółek naszych żywszą chęć wymiany — za pomocą naszego organu — myśli około potrzeb Spółek, myśli, uwag i wiadomości, luźnie dotąd po rozmaitych pismach się rozchodzących, a przez skupienie onych, w jednym wspólnym ognisku, skutecznie wpłynąć mogących na rozwój tej naszej działalności ekonomicznej.

Postąpiwszy tym sposobem jednym więcej krokiem naprzód, spodziewamy się, że zdołamy także wkrótce w naszym piśmie uwzględnić szerzej nasze Towarzystwa przemysłowe, oraz i inne ogólniejsze potrzeby ekonomiczne, i że tak praca nasza około materialnego życia społeczeństwa naszego odda mu w przyszłości zamierzone usługi i wzbogaci za poparciem ogółu periodyczną literaturę naszą, piśmem od dawna u nas pożądanym i cieszącym się powodzeniem.

Zarazem zawiadamiamy szanownych czytelników, że odtąd wychodzić będzie pismo nasze w oficynie drukarskiej i w komisie wioletnej firmy księgarskiej N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, i pod odpowiedzialną redakcją właściciela tejże, p. Tadeusza Kamińskiego g. o. Poznań, 20 lutego 1877.

* **Konkurs dramatyczny krakowski.** W tych dniach odbyło się w wieczór posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego. Na niem sęczya ukończyła swoje sprawozdanie i okazało się, że zaleconych do wspólnego czytania ogółem jest sztuk sześć: 1. Z duchem czasu, 2. Bratnie dusze, 3. Piękne słówko, 4. Pan Damazy, 5. Dewotki, 6. Spadkobiercy. Te zaś tylko utworzy ubiegać się mogą o nagrody lub odznaczenie. Inne egzemplarze mogą już autorowie odbierać. Na wczorajszym posiedzeniu przeczytano wspólnie komedya w czterech aktach prozą: Pan Damazy.

PRZYBYLI DO POZNANIA
dnia 2 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Haza-Radlic z Lewic. Zakrzewski z Golin. Wolański z Rybitw. Walter z Katowic. Kościelski z Gradostwa. Malczewski z Odroważa. Chlapowski z Królestwa. Taczanowski z Szypłowa. Leski z Berlina. Książd Bulmajer z Wyrzyska. Ks. Nawrocki z Grabowa. Ks. Pągowski z Wyszynowa. Ks. Kościelski z Smigła. Książd Szafranek z Wysokoci. Ks. Górski z Krobii. Ks. Weiss proboszcz z Mikorzyna. Kościelski z Szarleja.

Pociągi przybywają
od 15 października 1876.

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 37 min. rano
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 7 - przed połu.
pociąg osobowy - 1-3 o 3 - 54 - po połudn.
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 28 - wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1-4 o 8 godz. 17 min. przed połu.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 45 - przed połu.
pociąg osobowy - 1-4 o 5 - 28 - po połudn.
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - wieczorem

Ceny targowe w Poznaniu
dnia 2 marca.

	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszensica 50 kilogr.	10 50	9 50	9 -
Zyto	8 55	8 10	7 75
Jęczmień	7 65	7 20	6 90
Owies	7 50	7 -	6 90
Groch do gotowania	7 20	7 10	7 -
Groch na paszę	6 50	6 40	6 20
Rzepak zimowy	-	-	-
Rzepak latowy	-	-	-
Rzepak zimowy	-	-	-
Rzepak latowy	-	-	-
Siemie lniane	-	-	-
Ion	-	-	-
Tatarka	-	-	-
Kartofle	-	-	-
Wyka	-	-	-
Żubin żółty	-	-	-
Żubin niebieski	-	-	-
Koniczyna czerwona	-	-	-
Koniczyna biała	-	-	-

GIEŁDA.

Poznań, dnia 2 marca 1877.
Zyto: (pr. - centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160 marek, na marzec 160 mrk., marzec-kw. 160 m., kw-maj 161 m., na wiosnę 161 mrk., maj-czerw. — m., czerwiec-lipiec — m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowiad. 90000 litr., cena wypow. 52,10 mrk., luty — m., marz. 52,20—52,10 m., na kwiecie 53,30 mrk., maj 54,30 mrk., kw-maj 53,80 m. czerw. 55,20 m., lipiec 56,10 m., sierpień 56,90 m.
W miejscu okowita (bez beczki) 50,90 marek.

Ceny ziemioplodów na targach zamiejskowych.
Wrocław, 1 marca.

Koniczyna czerwona stale, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękna 76—79; koniczyna biała słabo, pośled. 40—50, średnia 55—60, piękna 64—68, najpiękna 72—78 m.
Zyto: (za 2000 funt.) słabo, wypowied. — cent. na upł. wypowiedz. —, marzec i marz-kw. 152.— żąd., kwiec-maj 156 pl. i żąd., maj-czerw 159 pl. i żąd., czerw-lipiec 162,50 żąd.
Pszensica: 196 żąd., kwiec-maj 209 żąd., — pl., maj-czerw. —, czerw-lip. — pl.
Owies: 132 żąd., kwiec-maj 137 żąd. i pl., maj-czerw. 141 żąd., wypow. — cent.
Rzepak 320 żąd., wyp. — cent.
Olj rzepiowy: spok., wypowiedz. — cent w miejscu 71.— żąd. marz. i marzec-kw. 70.— żąd., kwiec-maj 69 żąd., maj-czerw. 69,50 żądano, wrzesień-paźdz. 65,50 żąd., — pl.
Okowita: stale, wypowied. 10.000 litrów, w miejscu 51,70 żądano, 50,70 płacono, marzec i marzec-kwiecień 53,20 płacono, kw-maj 53,80 płacono i żąd., maj-czerw. —, — żąd., czerw-lip. — plc., 56 — żąd., lip-sierp. 56.— plac., sierp-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 1 marca 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.	Al. d. Al. d.	Al. d. Al. d.	Al. d. Al. d.	Al. d. Al. d.	Al. d. Al. d.	Al. d. Al. d.
Pszensica biała	19 60	18 80	21 30	20 50	17 70	17 40
„ „ żółta	19 60	18 80	21 —	20 30	17 60	17 30
Zyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Postanowienia	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
komisji handlowej.			
Rzepak 100 kilogr.	30 75	27 50	22 —
Rzepak zimowy	29 50	26 50	20 —
Rzepak latowy	29 50	25 —	20 —
Lnica	23 50	20 —	16 —
Siemie lniane	25 —	23 —	19 —

Ceny wypowiedziane na 2 marca: żyto 152,— marek, pszenica 196—marek, jęczmień — marek, owies 132—m., rzepak 320 m., olej rzepiowy 70,— m., okowita 53,20 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litral. 100 pto. w miejscu 51,70 żąd. 50,70 pl.
Mąka niez., za 100 kil. Pszenka 29,2—30,25 m.
Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenka 8,25—9,25 marek.
Koniczyna do siewu, czerwona spok., za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała spok., 50—58—62 68—74 marek.
Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,10—7,40 mar.
Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.
Żubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11—m.
Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano 2,60—3 m. za 50 kil.
Słoma 31—33 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszensica stała	225,—	Wypow. żyta	200
Kwiec-maj	225,—	Wypow. okow.	00,000
Czerw-lip.	225,—		

Kapitały.

Galicyjani	87,—
Pr. pap. państ.	92,25
Poz. 4% list. z.	94,40
Poz. list. ren.	95,50
Austr. los 1860	97,75
Włochy	—
Amerykani	100,—
Turki	12,50
7 1/2 % Rumuń.	12,40
Pol. lik. l. zast.	63,—
Rosyj. bknot.	252,60
Sreb. rnt. aust.	55,50
Aus. akc. kred.	245,50
Kolj Państw	374,—
Lombardy	130,—

Szczecin, dnia 1 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszensica niez.	220,50	Okowita niez.	—
Kwiec-maj	223,—	w miejscu	53,40
Maj-czerw.	—	Marzec	54,20
Zyto niez.	—	Kwiec-maj	54,70
Kwiecień-maj	156,—	Maj-czerw.	55,70
Maj-czerw.	156,50	Owies	—
Czerw-lipiec	155,50	Kw-maj	—
Olj rzep. stale	—	Maj-czerw.	153,—
Marzec	70,—	Petroleum	—
Kwiecień-maj	70,—	w miejscu	15,—
Wrzes-paźdz.	66,—	Marzec	14,75

Berlin, 1 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolj 19 —	Kwilecki Potocki 65 —
„ „ Priority 76 75	Pozn. sprit. akc. 41 —
Kol.-Mind. kolj 95 90	Bank rzeszy n. 157 30
Rońska kolj 105 60	Diskont. udziały 104 75
Górnośląska 122 50	Meining. b. 73 10
Austr. półn.-wsch. k. 181 —	Szląsk. stow. bank. 86 50
Kolj Rudolfa 44 —	Centralb. f. Industr. 70 —
Austr. banknoty 164 30	Redenhütte 3 10
L. z. ros. ziem. ks. 79 75	Dortm.-Unia 5 —
Pols. 5% listy zast. 70 60	Laurahütte 65 60
Pozn. bank prowinc. 102 25	Pozn. 4% listy zast. 94 40
Ostd. Bank — —	Pozn. renta — —

Dnia 28 lutego zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami najdroższy nasz mąż i ojciec śp. **Franciszek Nowina Hulewicz** w 72 roku życia. O pobożne westchnienie proszą w smutku pograżeni **żona i dzieci.** Lubawa d. 1 marca 1877.

Na Post.
Pożądany wszystkim panom domu poradnik już wyszedł i polecamy: (280)
Kuchnia postna
zawierająca 255 dyspozycji obiadów i kolacji postnych przez **M. Szeżanśka.**
240 str. Cena 1 M. 50 fen opr. 1 M. 75 fen. z franco przesyłką 2 sgr. czyli 20 fen. więcej.
M. Leitgeber i Sp.
w Poznaniu.

Wyżek czarny
(Zweinos) wabiący się **Bekas**, zabłąkał się wczoraj wieczorem. Oddawca odbierze stosowne wynagrodzenie przy **Nowym Rynku Nr. 1** w **probostwie.** (418)

Krzyże, Kraty, nagrobki
z piaskowca, marmuru i metalu, również **MADONNY i FIGURY ŚWIĘTYCH**
polecia tanio **E. Klug,**
Poznań, Wrocławska ul. 38.

Poszukuje się (413) **nauczycielkę** polkę, posiadającą język francuzki, niemiecki i muzykę do trzech panielnek, od 1 kwietnia Gertych Rudnicze per Wągrówiec.

LOSZ LOTERYJNE 1/4 22 tal. (oryg.) 1/8 9 tal. 1/16 4 1/2 tal. 1/32 2 1/4 tal. rozs. **L. G. Ozanski** Berlin, Aleksanderstr. 36. (397)

Torfiarz
który jest zdolny parową, konna, jako też ręczną maszyną pracować, poszukuje zatrudnienia (395)
F. Tribwasser w Mosinie.
Meblowany pokój
jest zaraz lub od lgo kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych szczegół. dowiedzieć się można na **Jezuickiej ul. Nr. 12** na III pięć. (360)

Dla rzetelnych zamiejskowych kupców z zaliczka 30000-60000 100000, 200000 do 3000000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątkow. i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu.

We wtorek dnia 6 marca rb. na benefis p. **ALEKSANDRY SIKORSKIÉJ** daną będzie **HALKA** opera Moniuszki.
W roli Jontka wystąpi pan **Cieślowski**, artysta warszawskiej opery.
Biletów na to przedstawienie, od dnia dzisiejszego począwszy, dostać można w mieszkaniu beneficjantki Młyńska ulica Nr. 23 w godz. od 11 do 5 po południu. (415)
Ceny miejsc podwyższone.

Magazyn męzkiej garderoby
J. & A. WITKOWSKICH
w Poznaniu ul. Berlińska Nr. 1
polecia na zbliżającą się **PORE WIOSENNA** dopiero co otrzymany bogaty wybór **najnowszych materji** krajowych i zagranicznych. Wszelkie zamówienia wykonywa podług najnowszych żurnali paryzkich, spiesznie, akuratnie i po **cenach umiarkowanych.**
Na żądanie przesyła próby.
Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu. (370)